

Jacek Kaczmarski

Opowieść pewnego emigranta

Nie bój się, nie zabraknie. To krajowa czysta. d C
Ja, widzisz, przed wojną byłem komunista, A g d
Bo ja chciałem być kimś, bo ja byłem Żyd, d C
A jak Żyd nie był kimś, to ten Żyd był nikt. A g A
Może stąd dla świata tyle z nas pożytku, d C
Że bankierom i skrzypkom nie mówią – ty żydku! A g d

Ja bankierem nie byłem ani wirtuozem, d C
Wojnę w Rosji przeżyłem, oswoiłem się z mrozem. A g d
I na własnych nogach przekroczyłem Bug, d C
Razem z Armią Czerwoną, jako politruk. A g d
Ja byłem jak Mojżesz, niosłem Prawa Nowe, d g
na których się miało oprzeć Odbudowę. A g d

A potem mnie – lojalnego komunistę – d C
Przekwalifikowali na manikirzystę. A g d
Ja kocham Mozarta, Bóg – to dla mnie Bach, d C
A tam, gdzie pracowałem – tylko krew i strach. A g A
Spałem dobrze – przez ścianę słysząc ludzkie krzyki, d C
A usnąć nie mogłem przy dźwiękach muzyki. A g d

W następstwie Października tak zwanych „Wydarzeń” d C
Już nie byłem w Urzędzie, byłem dziennikarzem. A g d
Ja znałem języki, nie mnie uczyć, jak d C
Pisać wprost to, co łatwiej można pisać wspak. A g d
Wtedy myśl się zrodziła – niechcący być może – d g
Żem się z krajem tym związał – jak mogłem najgorzej. A g d

Za te hańbę zasługi – Warszawa czy Kraków –	d C
Gomułka nam powiedział: Polska dla Polaków.	A g d
Już nie dla przybłędów Pospolita Rzecz,	d C
Wiesław jak faraon popędził nas precz.	A g A
I szli profesorowie, uczeni, pisarze,	d C
Pracownicy Urzędu, szli i dziennikarze.	A g d

W Tel Awiwie właśnie, zza rogu, z rozpędu,	d C
Wpadłem na byłego kolegę z Urzędu.	A g d
I pod Ścianę Płaczu iść mi było wstyd,	d C
Czy ja komunista, czy Polak, czy Żyd?	A g d
Nie umiałem, jak on, chwały czerpać teraz,	d g
Z tego, że się z bankruta robi bohatera.	A g d

Wyjechałem. Przeniosłem się tutaj, do Stanów.	d C
Mówią: – Czym jest komunizm – ucz Amerykanów.	A g d
Powiedz im, co wiesz, co na sumieniu masz,	d C
A odkupisz grzechy i odzyskasz twarz.	A g d
A ja przecież nie umiem nawet ująć w słowa,	d C
Jak wygląda to, com – niszcząc – budował.	A g d

I tak sam sobie zgotowałem zgubę:	d C
Meloman – nie skrzypek, nie bankier – a ubek.	A g d
Oficer polityczny – nie <i>rusiskij gieroj</i> ,	d C
Ani Syjonista, ani też i goj!	A g d
Jak ja powiem Jehowie – za mną, Jahwe, stań,	d g
Z tą Polską związanym pępowiną hańb!	A g d

Jak ja powiem Jehowie – za mną, Jahwe, stań,	d C
Z tą Polską związanym pępowiną hańb!	A g d